

Pożar sądu okręgowego w Warszawie Proces „Centrolewu” przerwany

Wczoraj o godz. 8.30 rano, jak codzień, poczęła się w sądzie okręgowym w Warszawie gromadzić publiczność. W chwili, gdy przybyła już część oskarżonych i obrońców z procesu „Centrolewu”, wypełniła się na górze sala sądowa.

klabami dymu. Wśród publiczności wybuchł po płoch. Pośpiesznie zaczęto uciekać z sali sądowej.

Wszystkie korytarze i przedsiionki sądu tonęły już w obłokach gryzącego gęstego dymu.

Po natychmiastowym alarmie przybyła straż ogniowa w sile trzech oddziałów.

Mimo natychmiastowej akcji, ogień szybko rozszerzał się, przezeem trzej strażacy, którzy pierwsi rzucili się do piwnic, gdzie było źródło pożaru.

padli zemdli. Główne skrzydło pałacu Paca było tak wypełnione dymem, że światła nie było widać.

Na polecenie przewodniczącego

odroczone rozprawę sądową. Gdy już przypuszczano, że pożar udało się umiejscowić, okazało się, że teraz poczyna wydobywać się dym przez podłogę w drugiej części gmachu, wobec tego strażacy przystąpili do zrywania podłóg.

Przes sądu okręgowego, p. Kamiński, stojąc na wielkim podwórku osobiście kierował akcją ratowniczą. W czasie akcji jeden strażak został silnie poparzony, a czterech zezadziałych wyniesiono na śnieg. Tramwaje przechodzące ulicą Miodową, zostały wstrzymane, aby węże hydrantów mogły uzyskać wodę ze wszystkich zbiorników. Kordon policji nie dopuszczał nikogo do gmachu. W czasie wybuchu pożaru na

Rumuński minister jedzie do Warszawy

BUKARESZT, 18.12. Pisma tu tejsze donoszą, że min. spraw zagranicznych Ghica zamierza udać się z wizytą do Warszawy w pierwszej połowie stycznia.

Zderzenie samolotów

NEW BALTIMORE, 18.12. Wskutek zderzenia się dwu samolotów wojskowych, trzech żołnierzy amerykańskich poniosło śmierć na miejscu.

sali sądowej znajdował się oskarżony Mastek, który zapytany przez kogoś, dlaczego nie pomaga ratować, odrzekł: „Powiedzieli mi, że nie

jestem „Floriańczykiem”, więc nie będę pomagał”. Ustalono, że pożar wybuchł w kotłowni w składach węgla i drzewa.

W składach tych mieściły się od brzymie zapasy węgla, co pomogło rozszerzeniu się pożaru. Po długiej walce, po izolacji bocznych skrzydeł od środkowego, pożar udało się zlokalizować.

Piwnice, w których znajdowało się kilkadziesiąt ton węgla, zostały zalane wodą do wysokości 2 mtr.

Dochodzenia w sprawie pożaru prowadzi prokurator Missuna, który nie stwierdził złej woli.

Jeżeli dziś zostaną naprawione przewody centralnego ogrzewania,

proces „Centrolewu” zostanie wznowiony.

Narazie na bramie wywieszono dużą kartę, na której jest obwieszczenie, że sprawa odłożono do 19 b. m.

Projekt Hoovera kreślony poprawką Kongresu amerykańskiego

WASZYNGTON, 18.12. — Ostatnie wiadomości wykazują, że wielkie nadzieje, jakie pokładała Europa w tak zwanem moratorium Hoovera rozwiąły się zupełnie.

Je projektu Hoovera dodał kongres amerykański poprawkę która głosi, że żadne długi, zaciągnięte przez kraje zagraniczne w Stanach Zjednoczonych nie powinny być anulowane lub redukowane.

Poprawka ta przekreśla niemal całkowicie wartość projektu Hoovera.

LONDYN, 18.12. — Wiadomość

o przyjęciu tej poprawki wywołała w Londynie niezwykle przygnębiające wrażenie. Prasa twierdzi, że poprawka ta zamyka Hooverowi drogę do dalszej akcji pomocy na rzecz Europy.

WASZYNGTON, 18.12. — Na jutrzejszem posiedzeniu komisji senatu oczekiwane są dalsze wystąpienia przeciwko anulowaniu długów. Niektórzy twierdzą, że miała to być ułanowana akcja, celem podstępnego doprowadzenia Stanów Zjednoczonych do zniesienia długów wojennych.

Mordercy policjantów skazani po 15 lat ciężkiego więzienia

RÓWNE, 18.12. Sąd okręgowy w Równem rozpatrywał głośna swego czasu sprawę wy mordowania we Włodzimiercu w r. 1918 przez

bandę dywersyjną na czele której stali herszt bandy Kalistrat Kuc i jego adiutant Nikodem Kropiwnicki 2 oficerów policji i 30 posterun-

kowych. W wymienionym roku banda Kuca i Kropiwnickiego w sile kilkuset ludzi zajęła miasteczko Włodzimierzec w powiecie sarnieńskim.

Bandyci osaczyli oddział policji państwowej, a rozbroiwszy posterunkowych, skazali ich na śmierć

wraz z 2 oficerami policji Rogulskim i Tlumonowem.

Wyrok wykonano natychmiast, a ciała pomordowanych w okrutny sposób

wrzucono do jednego dołu. Banda, objawszy „rzędy” w miasteczku, rabowała na lewo i prawo, gwałciła nieletnie kobiety i mordowała mieszkańców.

Ofienywa wojsk polskich uwolniła dopiero miasteczko od „rządów” krwawych zbirów.

Główni sprawcy wymordowania oddziału policji i krwawych rządów we Włodzimiercu Kuc i Kropiwnicki zbiegli do Sowietów, gdzie przez 12 lat ukrywali się.

aż wreszcie w początkach roku bieżącego powrócili do Polski, prawdopodobnie na rozkaz „ko minternu” w jakiejś poufnej misji.

Bandytów poznano w jednej z miejscowości powiatu rówieńskiego i

natychmiast aresztowano. Po 12 latach zbrodnia zbirów ujrzała światło dzienne przed trybunałem sądu okr. w Równem. Sąd po przesłuchaniu oskarżonych i 10 świadków, skazał Kuc i Kropiwnickiego po 15 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył sędzia s. o. Krauze.

Kłeska premiera Laval'a w głosowaniu nad zmianą ustawy wyborczej

PARYŻ, 18.12. — Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych w Paryżu zakończyło się kłeska premiera Laval'a. Po krótkiej przemowie Laval'a wybuchł ogromny tumult na lewicy, która stanowczo sprzeciwiła się próbie o rychłe zakończenie debat nad wnioskiem rządowym.

W czasie głosowania nad wnioskiem premiera Laval'a o zmianie ustawy wyborczej za rządem pa-

dko 228 głosów, przeciwko rządowi 234.

Wniosek rządowy zostaje obalony 6-ciu głosami.

W izbie rozlegają się głośne okrzyki: Dymisia! Dymisia!...

Premier Laval wraz z ministrami opuszcza łóże rządowe. Prasa paryska twierdzi, że trudno coś powiedzieć o dalszych losach gabinetu, gdyż plany Laval'a nie są znane.

Makabryczna afera profanacji zwłok odżyła nanowo

HELSINGFORS, 18.12. Władze śledcze dokonały nowych aresztowań, a mianowicie ogrodnika cmentarnego w Maalm i jednego z kopaczów, dalej pewnego szewcę okolicznego oraz

niejakiego Mikołaja Stilla, ucho dzącego za wielkiego znachora i „czarnoksiężnika”.

Władze policyjne narazie od mawiają wszelkich wyjaśnień.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

Czy mężczyzna towarzyszący jej w kinie, lub cukierni powinien za nią płacić?

Szanowny Panie!
Czytamy codziennie „Notatnik” p. Józefa Gawędy, w którym to da Pan dobre rady: zakochanym, zdradzonym, oraz pociesza strapionych i gniebionych jakąś troską, bądź materialną, bądź też duchową.
Otóż i my dwaj postanowiliśmy udać się do Pana z prośbą, tylko nie o radę, nie o pocieszenie, a tylko o wyjaśnienie poniższego zagadnienia, z którym jak przypuszczamy, większość czytelników się zgodzi.
Chodzi o „równouprawnienie kobiet”.
Jakie to jest piękne i madre! Prawda? A jednak niezupełnie. Bardzo często się słyszy, że kobieta pobija rekord w rzucie dyskiem, w biegu, w skoku i t. d.
Kobieta obecnie może być lekarzem, prawnikiem, sędzią.
Kobieta jeździ samochodem, lata samolotem i za... mężczyznami, co jest bardzo piękne, o ile od czasu do czasu. Dla rozrywki.
A tak jak było przedtem, niedobrze? To mi się podoba!
A w domu dzieci bawić, to kto?

Zeby piłnowała ogniska domowego i w troskach męża pocieszała. Naszym zdaniem, to jest właśnie rola kobiety.
A nie dlatego, żeby: rzuciła, skakała, latała, laziła po dancingach i cukierniach, otoczona gromadą hańd widamków, podczas gdy mąż zmęczony po pracy odpoczywa nieświa dom tego.
Zapewne niejedna z Pań powie: „Al On ciągle tylko pracuje i śpi, a ja potrzebuję mieć rozrywkę”. Dobrze! A czy on rozrywki żadnej nie potrzebuje? A na kogoż to on pracuje? Tak! Ale od tego są niedziela i święta, aby z nim razem spędzić chwile wolne.
I jeszcze nie wszystko! Bo skoro jest równouprawnienie, to dlaczego same kobiety, które o to walczyły, święci „jezorkami” (to jest jedyną bronią kobiety), tego nie przestrzegają. Naprzykład idziemy do cukierni, kina, teatru i t. d.
Kto płaci? Mężczyzna!
Dlaczego? A bo Panie w towarzystwie mężczyzny nigdy nie płaca, bo to nawet „nie wypada!” A przecież jest równouprawnienie! „A, bo mężczyźni pracują a my nie!” „Dajcie nam pracę, to i my będziemy pracować.”

przecież wszystko zależy. Wolna Ojczyzna! A ktoś ją bronił, ktoś walczył Jej Niepodległość? Wy? Kobiety?
Już słyszymy wrogie szmery Res sacra miser — biedny jest rzeczą świętą, oto hasło wszystkich towarzystw dobroczynnych. Pomoc niedzarzom, opieka nad niezdolnymi.
Jest obowiązkiem każdego kulturalnego społeczeństwa i nikt, w miarę swych środków, nie zamierza się od tego obowiązku uchylać.
Od pewnego jednak czasu, w okresie ostatnich kilku lat, dobroczynność stała się istną plagą. Mimo całego szeregu obstrzeżeń i rygoru, nakładanego przez władze, sprawami filantropijnymi zajmują się osobistości całkowicie do tego nieopracowane.
W najlepszym razie są to t. zw. zawodowi bezrobotni, ludzie, dla których praca jest katoga, fachowi wydrwigrosze i poszukiwacze łatwego zarobku. Częstokroć w działalności społecznej biorą udział potowoczni kryminaliści dobrze znani władzom bezpieczeństwa, jako przestępcy lub podstarżale kobiety lekkiego

prorowadzenia. Stworzyła się już dziś kategoria zawodowych kwestarzy, rekrutujących się z tych właśnie sfer.
Tęgo rodzaju stan rzeczy, jest nie tylko plagą społeczną, ale w pierwszym rzędzie wielce szkodliwym i zasłużonym instytucjom dobroczynnym.
Cierpią one za nieswoje winy, przez ogólne podważenie zaufania społeczeństwa do wszelkich akcji dobroczynnych.
Kwestarstwo zawodowe jest rzeczą tak rozpowszechnioną, że mimo wolnie, nawet najpoważniejsze instytucje zmuszone są z jego usług korzystać.
Po pierwsze dlatego, że niema możliwości sprawdzenia kwalifikacji danego osobnika. A po drugie, że gdy tylko pojawi się ogłoszenie lub wiadomość o jakiejkolwiek akcji dobroczynnej — natychmiast zgłaszają się zawodowcy, którzy wzamian nieraz kolosalnych procentów obiecują „złote góry”.
Skutkiem takiego stanu rzeczy, osoby solidne i poważne, nie podejmują się tej pracy.
w obawie... przed posadzeniem o czerpanie z niej zysków.
Kwestarze zawodowi są zresztą bardzo przedsiębiorczy. Częstokroć, a nawet z reguły, zgłaszają się nieproszeni i przedstawiają plan akcji, która musi przynieść kolosalne dochody.
Po wyczerpaniu się mody na t.

wśród czytelniczek, ale się zupełnie tego nie boimy pewni, że żaden talarz na głowy nasze nie spadnie! Więc czegoż jeszcze chcecie? Czego? POCO dreczycie tych i tak wyzyskiwanych przez kobiety, a wymęczonych pracą i troską o utrzymanie rodziny? Może chcecie opanować władzę w kraju?
A to nam się podoba! Ciekawi jesteśmy zobaczyć, takie państwo i babskie w niem rządy.
Musicie dbać o mężczyzn, musicie im zapewnić chociaż szczęście i spokój rodzinny. A nie zatruwać im życia swoimi często głupimi wybrykami.
Nie gniewajcie się na nas, miłe czytelniczki: panny, panie, rozwódki, wdowy, teściowe i stare panny za oświecenie tego punktu stojącego na przeszkodzie równouprawnieniu.
Nie wiedząc, kto ma rację, zwróciliśmy się właśnie o wyjaśnienie do Pana Gawędy.
„Dwa” z Wilna.
Moi Panowie, o ile dobrze Was rozumiem, nie chodzi tu o owe drobne rachunekczki w cukierni, kinie, czy teatrze, które zmuszeni jesteście regulować za piękne wilnianki. Prawdopodobnie użyłście to tylko za pretekst do wytoczenia walki „równouprawnieniu” kobiet.
Jeśli tak, to daremny trud. My mężczyźni jesteśmy w tej walce słabą rasą, która zwolna, ale ciągle ustępuje śnieżnej t. j. kobietom.
I niema na to rady. One są od nas pracowitsze, sprytniejsze i zachłapniejsze.
Rzucają się poprostu na pracę z przesadną gorliwością neofity.
Trzeba się z tem pogodzić i robić obok siebie miejsce „swojemu” dzim”, zdobywając się przytem na elegancki gest, starego arystokraty cofającego się przed bezwzględnością „Nowobogackiego”.
W takich wypadkach jedno oświadczenie jak i akcji prasowej, którą swego czasu prowadziliśmy, poznało się na sztucznych kwestarzy.
Ten stan rzeczy uległ nieco zmianie na lepsze, gdy władze okazały swe zainteresowanie ustawicznym karotowaniem publiczności.
Osoby, których nazwisko zbyt często powtarzało się w kwestach i loteriach, przestały otrzymywać pozwolenia.
Poprawa jednak trwała tylko krótki czas. Wnet pomysłowi zawodowcy znaleźli sposoby na omińnięcie zakazów.
Wówczas zaczęła się moda na znaczki.
Za jedne 50 groszy każdy mógł zostać członkiem różnych instytucyj.
Równocześnie inny gatunek kwestarzy zawodowych rozpoczął wędrówkę po biurach, urzędach i mieszkańcach, osób zamożnych, zbierając składki na „zasilenie funduszu instytucyj X”.

zw. kwiatek, rozpoczęły się niezliczone loterie fantowe. Urządzano je z wielkim szumem i reklamą, pod egidą bardzo poważnych instytucyj.
Zyski kwestarzy wynosiły częstokroć 75 procent zebranych sum, przyczem 50 procent zabierał hurtownik czyli główny organizator akcji, 25 procent kwestarze ulężni, a tylko 25 procent dochodziło do rąk instytucyj. I to trzeba z nich było opłacić koszty organizacyjne, tak, że w rzeczywistości zyski były minimalne.
Ten stan rzeczy uległ nieco zmianie na lepsze, gdy władze okazały swe zainteresowanie ustawicznym karotowaniem publiczności.
Osoby, których nazwisko zbyt często powtarzało się w kwestach i loteriach, przestały otrzymywać pozwolenia.
Poprawa jednak trwała tylko krótki czas. Wnet pomysłowi zawodowcy znaleźli sposoby na omińnięcie zakazów.
Wówczas zaczęła się moda na znaczki.
Za jedne 50 groszy każdy mógł zostać członkiem różnych instytucyj.
Równocześnie inny gatunek kwestarzy zawodowych rozpoczął wędrówkę po biurach, urzędach i mieszkańcach, osób zamożnych, zbierając składki na „zasilenie funduszu instytucyj X”.

spokój rodzinny. A nie zatruwać im życia swoimi często głupimi wybrykami.
Nie gniewajcie się na nas, miłe czytelniczki: panny, panie, rozwódki, wdowy, teściowe i stare panny za oświecenie tego punktu stojącego na przeszkodzie równouprawnieniu.
Nie wiedząc, kto ma rację, zwróciliśmy się właśnie o wyjaśnienie do Pana Gawędy.
„Dwa” z Wilna.
Moi Panowie, o ile dobrze Was rozumiem, nie chodzi tu o owe drobne rachunekczki w cukierni, kinie, czy teatrze, które zmuszeni jesteście regulować za piękne wilnianki. Prawdopodobnie użyłście to tylko za pretekst do wytoczenia walki „równouprawnieniu” kobiet.
Jeśli tak, to daremny trud. My mężczyźni jesteśmy w tej walce słabą rasą, która zwolna, ale ciągle ustępuje śnieżnej t. j. kobietom.
I niema na to rady. One są od nas pracowitsze, sprytniejsze i zachłapniejsze.
Rzucają się poprostu na pracę z przesadną gorliwością neofity.
Trzeba się z tem pogodzić i robić obok siebie miejsce „swojemu” dzim”, zdobywając się przytem na elegancki gest, starego arystokraty cofającego się przed bezwzględnością „Nowobogackiego”.
W takich wypadkach jedno oświadczenie jak i akcji prasowej, którą swego czasu prowadziliśmy, poznało się na sztucznych kwestarzy.
Ten stan rzeczy uległ nieco zmianie na lepsze, gdy władze okazały swe zainteresowanie ustawicznym karotowaniem publiczności.
Osoby, których nazwisko zbyt często powtarzało się w kwestach i loteriach, przestały otrzymywać pozwolenia.
Poprawa jednak trwała tylko krótki czas. Wnet pomysłowi zawodowcy znaleźli sposoby na omińnięcie zakazów.
Wówczas zaczęła się moda na znaczki.
Za jedne 50 groszy każdy mógł zostać członkiem różnych instytucyj.
Równocześnie inny gatunek kwestarzy zawodowych rozpoczął wędrówkę po biurach, urzędach i mieszkańcach, osób zamożnych, zbierając składki na „zasilenie funduszu instytucyj X”.

czynna zawsze jest rycerskim wobec kobiety, choćby ta była nawet adwokatem, szoferem, czy dyrektorem rzeźni”.
STRACH PRZED NOCĄ NA ULICY
Odwiedziła redakcję młoda dziewczyna w wiatrem podszitym żakietku.
Czerwone, zgrabiałe z zimna ręce, z trudem utrzymują zmoczoną szmatką chusteczkę.
Zamiast wytłumaczyć powód swej wizyty, wybuchła płaczem; uspokoiwszy się, opowiada swe dzieje.
Zwykła, codzienna historia z bruku miasta. Brak pracy. Od kilku dni żywi się suchymi bułkami.
Nie ma się gdzie podziać.
Dziś ma jeszcze złotówkę na nocleg u jakiejś biedoty, co będzie jutro — nie wie.
Z dreszczem przerażenia o tem myśli. W wyplakanych oczach czai się paniczny strach przed spędzeniem nocy na zasłanym bruku ulicy.
Jedną doskonałą świadectwa. Dysk bileterka w kinie, potem służąca, chwyciłaby się każdej pracy. Niestety nie znaleźć nie może.
Kto zechciałby ofiarować jej jakiegóż zajęcia, niech nadesła swój adres do J. Gawędy.

Poco Bóg stworzył kobiety? —
Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY!

Są przecież i kobiety na stanowiskach, a jednak szukają okazji pójść z mężczyzną, bo im się samym płacić nie chce. No! Ale pomijając to wszystko, nasuwa się nam pytanie: Dlaczego kobiety są tak lekkomyślne i niesprawiedliwe? Przecież bez nas mężczyźni byście zginęli w życiu, ze wszystkimi nie dążyłbyście sobie rady! Tylko od nas mężczyźni

W najlepszym razie są to t. zw. zawodowi bezrobotni, ludzie, dla których praca jest katoga, fachowi wydrwigrosze i poszukiwacze łatwego zarobku. Częstokroć w działalności społecznej biorą udział potowoczni kryminaliści dobrze znani władzom bezpieczeństwa, jako przestępcy lub podstarżale kobiety lekkiego

Wówczas zaczęła się moda na znaczki.
Za jedne 50 groszy każdy mógł zostać członkiem różnych instytucyj.
Równocześnie inny gatunek kwestarzy zawodowych rozpoczął wędrówkę po biurach, urzędach i mieszkańcach, osób zamożnych, zbierając składki na „zasilenie funduszu instytucyj X”.

Wówczas zaczęła się moda na znaczki.
Za jedne 50 groszy każdy mógł zostać członkiem różnych instytucyj.
Równocześnie inny gatunek kwestarzy zawodowych rozpoczął wędrówkę po biurach, urzędach i mieszkańcach, osób zamożnych, zbierając składki na „zasilenie funduszu instytucyj X”.

Wówczas zaczęła się moda na znaczki.
Za jedne 50 groszy każdy mógł zostać członkiem różnych instytucyj.
Równocześnie inny gatunek kwestarzy zawodowych rozpoczął wędrówkę po biurach, urzędach i mieszkańcach, osób zamożnych, zbierając składki na „zasilenie funduszu instytucyj X”.

Wówczas zaczęła się moda na znaczki.
Za jedne 50 groszy każdy mógł zostać członkiem różnych instytucyj.
Równocześnie inny gatunek kwestarzy zawodowych rozpoczął wędrówkę po biurach, urzędach i mieszkańcach, osób zamożnych, zbierając składki na „zasilenie funduszu instytucyj X”.

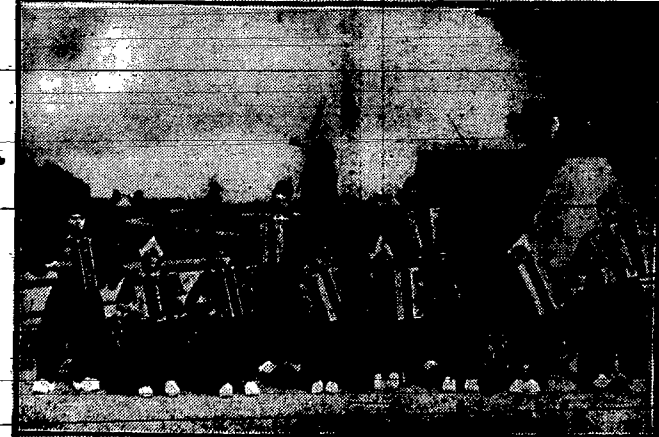
Wówczas zaczęła się moda na znaczki.
Za jedne 50 groszy każdy mógł zostać członkiem różnych instytucyj.
Równocześnie inny gatunek kwestarzy zawodowych rozpoczął wędrówkę po biurach, urzędach i mieszkańcach, osób zamożnych, zbierając składki na „zasilenie funduszu instytucyj X”.

Światła wielkiego miasta



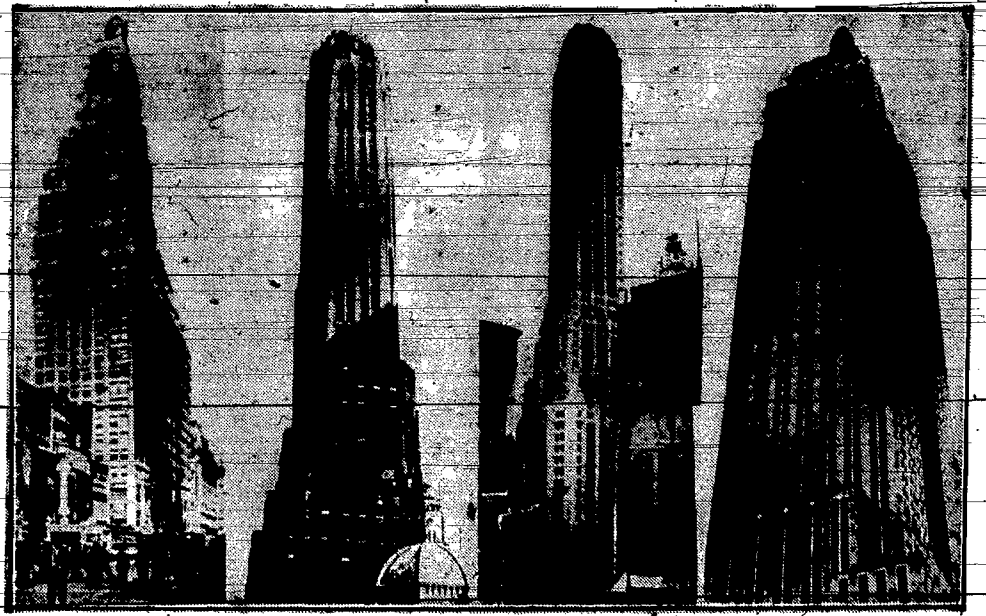
Nocne zdjęcie z dzielnicy Grand Central w Nowym Jorku, zalanej potokami blasków, bijących z okien olbrzymich gmachów

Cyrku Stanisławskich



10 Brox — kolondarzy symbolicy na akrobatach w cyrku warszawskim.

Gmachy-kolosalne



Cztery największe budowle świata: 1) Dom-wieża, należący do firmy filmowej Paramount 2) Gmach radiowej stacji nowojorskiej. 3) Bank miejski. 4) Gmach „Empire State”.

Zmiany w administracji Oflary na walke z bezrobociem

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Białostockiego Urzędu Wojewódzkiego p. Mieczysław Syska został mianowany Starostą Powiatowym w Grajewie.

Naczelnikiem Wydz. Bezp. zostaje p. kpt. Modliński dotychczasowy Starosta Grodzki w Wilnie.

Akademja „ślaska”

Jutro 20 b.m., o godzinie 1-ej w południe w sali teatru Pałace, odbędzie się Akademja „Ślaska” zorganizowana przez Zw. Obr. Kresów Zach. w celu propagandy znaczenia dla Polski ziemi piastowskiej.

Akademję zagał p. prezydent Hermanowski, poczem przemówienia wygłosi pp.: Goławski i Słusarczyk. Po przemówieniach nastąpi część koncertowa. Wstęp na akademję bezpłatny.

Uruchomienie dodatkowych pociągów na okres świąteczny

Celem zabezpieczenia możliwie wygodnych przejazdów w okresie Świąt Bożego Narodzenia będą uruchomione następujące pociągi dodatkowe:

Pociąg Nr. 713 A odchodzi z Warszawy Wileńskiej dnia 22 b. m. o godz. 20,20, przychodzi do Białegostoku o godz. 0,10, odchodzi o godz. 0,30, do Grodna przybywa o 2,30, odjeżdża o godz. 2,40, do Wilna przybywa o godz. 6 rano dn. 23 b. m.

Powrotny pociąg Nr. 714 A odchodzi z Wilna o godz. 19,50 dnia 23 b. m. przybywa do Grodna o godz. 23,00. Do Białegostoku przybywa o godz. 1,00, natomiast odjeżdża o godz. 1,20. Do Warszawy Wileńskiej przybywa o godz. 5,05 dnia 24 b. m.

Kradzieże z kieszeni

Bolesławowi Michalczukowi, ze wsi Rostały pow. białostockiego skradziono na rynku z kieszeni palta 70 zł. Policja natrafiła na ślad sprawcy.

W niewytłumaczony sposób skradziono 40 zł. z kieszeni Mikołajowi Płaszkiwiczowi przy ul. Rynek Kosciuszki Nr. 6.

Kradzież lasu

Gajowy Lasów Państwowych Aleksander Maciorowski stwierdził, iż w jego rejonie skradziono 28 sosen. Drzewo odnaleziono u Motela Sokólskiego w Trzciannem.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Starostą Grodzkim w Wilnie mianowany został p. Wacław Kowalski, zastępca białostockiego Starosty Powiatowego.

Uporządkowanie materiału spisowego

O ilości mieszkańców m. Białegostoku dowiemy się dnia 31 grudnia

Po dokończeniu spisów przez komisarzy spisowych obecnie trwają dalej prace nad uporządkowaniem całego materiału.

Starsi komisarze spisowi, po otrzymaniu arkuszy spisowych od komisarzy segregują je i przeglądają, poczem uporządkowany materiał przekażą do dnia 22 grudnia naczelnemu komisarzowi spisowemu, który po przejrzaniu przekaże do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.

Jak zdołaliśmy stwierdzić,

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 5 października r. b. L.

dep. V 5027/2 zawiadamia Izby Skarbowe, że wszelkie ofiary

na cele walki z bezrobociem zaliczać należy do kosztów uzyskania dochodu t. zn. uwzględniać przy wymiarze podatku dochodowego.

Złodziej na usługach SZERZYCIELI trucizny komunistycznej

Jan Szeszok, będąc dnia 12 kwietnia br. w kinie „Polonia” rozrzucił na widowni odezwy komunistyczne. Po natychmiastowym aresztowaniu stwierdzono, iż jest on notorycznym złodziejem kilkakrotnie karanym i że działacze wyrotowi użyli go jako kolportera do rozsiewania trucizny komunistycznej.

Dnia 14 b. m. Jan Szeszok został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego na jeden rok więzienia (z. d. p.)

„Parada gwiazd” po esperaneku

W dniu 26 b. m. odbędzie się w sali przy ul. Dąbrowskiego Nr. 20 przedstawienie rewjowe w języku esperanckim p. t. „Stela Parado” (Parada gwiazd), urządzone staraniem sekcji te-

atralnej miejscowego Towarzystwa Esperantystów.

Z czystego zysku przeznaczają zarząd T-a 50% na rzecz Kom. Pomocy Bezrobotnych.

Okradzenie spółdzielni w Łomży

W dn. 17 bm. do sklepu Spółdzielni Spożycwców w Łomży włamali się poprzez murowaną ścianę złoczyńcy i skradli większą ilość artykułów spożywczych na sumę 1000 zł.

Kradzież bielizny

P. Marja Mozgo, ul. Mickiewicza Nr. 41 stwierdziła kradzież bielizny wartości 50 zł.

Ujęcie szajki złodziei szpitalnych

W dniu 17 ub. m. została dokonana w szpitalu św. Rocha kradzież bielizny na 84 zł. Obecnie ustalono, iż kradzieży dokonali Józef Gulinow (ul.

Stofeczna 14) oraz Ignacy Hałuszko przy udziale siostry szpitalnej Frydy Hech, od których bieliznę odebrano.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

W tartaku Hirsza Hazana w Supraślu robotnik Icek Szturmak, obsługując pilę cyrkularną uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Piła obcięła mu palec u lewej ręki przy dtoni.

Przyczyną wypadku było nie-

zachowanie należytej ostrożności ze strony Szturmaka. Pierwszej pomocy udzielił lekarz Kasy Chorych w Supraślu, poczem Szturmak został odwieziony do szpitala św. Rocha w Białymstoku.

Zatrucie spirytusem denaturowanym

W dniu 17 bm. w mieszkaniu przy ulicy Warszawskiej Nr. 13 w skutek nieostrożności napił się spirytusu denaturowa-

nego 56-letni Mieczysław Jakubowski. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala żydowskiego.

Ze sportu

W dniu dzisiejszym zostanie rozegrany w sali Ż.K.S. (ulica Dąbrowskiego 20) doroczny międzylubowy turniej siatkówki między drużynami: Harcerskiego Klubu Sportowego (H. K. S.) i Żydowskiego Klubu Sportowego (Ż.K.S.).

Program spotkań:

Ż. K. S. — H. K. S. (panie)
Ż.K.S. I. — H.K.S. I. (panowie)
Ż.K.S. II. — H.K.S. II. (panowie)
Ż.K.S. I. — H.K.S. I. (trójkami)
Ż.K.S. II. — H.K.S. II. (trójkami)
Początek o godz. 18-ej.

Wszyscy do szeregów LOPP
Lotnictwo i gazy trujące —
to najstraszniejsza broń
przyszłej wojny.

Dzisiejszy „Dziennik Białostocki” zawiera pełną tabelę wygranych 2-ej kl. 24-ej Polskiej Państw. Loterii Klasowej.